Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 11. Kraków, 25 marca 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Przed zjazdem prezesów powiatowych.

Zjazd odbędzie się wkrótce. Ten zjazd będzie bardzo ważny nie będziemy na niem dużo mówić — **ale to co się powie musi mieć wagę złota.** Do tego zjazdu musimy się wszyscy **dobrze przygotować i nie śmie na nim nikogo braknąć.**

Wszystkie powiaty, w których już nasze związki są **muszą być reprezentowane.** Prezesi którym nie możliwem będzie przyjechać, muszą znaleść **godnych siebie zastępców — to samo delegaci. MUSI ZATEM BYĆ Z KAŻDEGO POWIATU PREZES LUB JEGO ZASTĘPCA I DWÓCH DELEGATÓW.**

Przynieść ze sobą musicie **dokładny, jaknajściślejszy spis wszystkich okr. Zw. z podaniem także członków.**

Musicie bracia Prezesi przywieść ze sobą **jasną opinję** o waszych Związkach **i w jakim one są stanie po wyborach.**

Ale przedewszystskiem musicie przywieść ze **sobą bardzo silną wolę i chęć uradzenia** tego wszystkiego, co nam Związek rozwinąć może i zrobić z nich **duszę rolniczego ludu.**

I dobro rolników gwałtownie tego wymaga i nasz honor.

Czy kto dobrze czy źle głosował — mniejsza o to dzisiaj — ale głosowanie to wykazało bardzo a bardzo często **taką ciemnotę — tak byle głupstwo** na dobrą czy złą stronę pociągało ludzi, że człowiek dzisiaj **zdumiony przed tym wszystkiem stoi** i płakać mu się chce i zadaje sobie pytanie — **gdzie jaki rozum, gdzie sumienie, gdzie jaka godność ludzka!** Za czem pytam się, za czem idzie ten lud.

Bracia Prezesi, jak po tych wyborach — wszystko jedno czy przegranych czy wygranych — **jak wy nie nabierzecie teraz poczucia obowiązku** z największym zapałem wziąść się do pracy, aby dźwignąć ten lud z ciemnoty, aby uszlachetnić jego serce — **to byście byli gorsi jak ci najciemniejsi** — gdyż ci grzeszą bo nie wiedzą co czynią, **a wy grzeszylibyście dlatego, że macie pustkę w głowie i sercu.**

A pozatem wszystkiem honor nasz każe nam pracować. Słyszałem nieraz, a zwłaszcza, jak się wybory zbliżały i w czasie wyborów, że cała robota Związku Z. R. **z wyborami się skończy.**

Gdyby się tak stać miało **shańbilibyśmy nasze własne nazwisko i zabilibyśmy raz na zawsze wszelką ideową i uczciwą pracę.**

To się stać nie może — przeciwnie **z dużo większą siłą i z dużo większą nadzieją weźmiemy się do zbożnego dzieła.**

Nim więc na Zjazd przyjedziecie — **myślcie dużo — myślcie** co i jak robić, naradzajcie się

z Okręgowemi Prezesami, jak duszy i ciału rolnika przyjść z pomocą, a bądźcie pewni, że ze strony Wojewódzkiego i Krajowego Związku wszelkich dołożymy starań, aby wszystkie te życzenia spełnić.

Zjazd odbędzie się

22 KWIETNIA W NIEDZIELĘ

na ulicy św. Jana 3. Obrady rozpoczną się o godzinie 9 rano. O 12-tej będzie msza święta, potem obiad i dalszy ciąg obrad.

Porządek obrad będzie rozesłany w przyszłym tygodniu.

Tymczasem bądźcie zdrowi oddany wam

Tadeusz Łubieński.
Prezes Kr. Z. Z. R.

Sprostowanie posła Ciołkosza.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim numerze „Prawa Rolnika" znajduję w artykule p. t. „Po wyborach" zawarte twierdzenie, iż socjaliści wydarli liście nr. 30 w okręgu tarnowskim drugi mandat, zaledwie kilkuset głosami większości.

Jak wskazują urzędowe wyniki wyborów ,lista nr. 2 uzyskała w okręgu tarnowskim 20.490 głosów, zaś nr. 30 — 36.123 głosy. Dzielnik wyborczy wyrażał się cyfrą 19.151. Jak z tego wynika, lista Nr. 2 posiadała 1.339 głosów ponad dzielnik, zaś liście nr. 30 brakowało 1.690 głosów do dzielnika dla uzyskania drugiego mandatu. Różnica zatem głosów między listą nr. 2 a listą nr. 30 wynosiła przy podziale mandatów nie kilkaset, lecz 2.439 głosów. Nie o to mi jednak chodzi, lecz o stwierdzenie faktu, że drugi mandat liście nr. 30 zabrali nie socjaliści, ale lista nr. 1, która pobiła listę nr. 30 różnicą 1.090 głosów przy przydzielaniu siódmego mandatu z okręgu. Nie zamierzam przeczyć, iż PPS. zwalczała Unję katolicką ziem zachodnich, lecz dokładne wyliczenia wskazują, iż nie PPS, lecz Blok rządowy odebrał Unji katolickiej drugi mandat.

Mam nadzieję, że zechce Pan, Panie Redaktorze, zamieścić to wyjaśnienie w swem piśmie, którego kulturalny ton wysoko cenię.

Łączę wyrazy poważania
Adam Ciołkosz
poseł na Sejm.

Zawarte w liście twierdzenie posła Ciołkosza jest zgodne z prawdą co stwierdzamy. Nieporozumienie zaś wynikło stąd, że w poniedziałek 5 marca w godzinach południowych nie wiedziano jeszcze napewno czy mandat siódmy przypadnie 2 czy 30. Dopiero nieco później przyszły różne uzupełnienia z poszczególnych powiatów, które podniosły tak ilość głosów przypadających liście nr. 2, że lista ta uzyskała już 6 mandat a nie 7 jak to według pierwotnych obliczeń wypadało. Kandydatami do 7 mandatu pozostały więc listy nr. 1 i nr. 30. Ponieważ jedynka uzyskała nieco więcej głosów, przeto mandat przypadł kandydatom tej listy. Artykuł zaś „Po wyborach" został napisany w poniedziałek popołudniu, kiedy o tej zmianie w obliczeniach jeszcze nie otrzymaliśmy informacyj. Stąd nieporozumienie.

Od Administracji „Prawa Rolnika".

Wszystkich Czytelników, którzy otrzymali rachunki za prenumeratę, prosimy o wyrównanie i z góry dziękujemy.

Palestyna

Palestyna to ziemia, w której urodził się i żył Chrystus. Dawniej „mlekiem i miodem płynący" kraj, wygląda dzisiaj jak wielka pustynia. Gdy zbliża się Wielki tydzień i Święta Wielkanocne, zaczynamy rozmyślać nad męką Chrystusową i nad Jego Zmartwychwstaniem. Poznajmy więc ten kraj, w którym Chrystus cierpiał za nas. Opisze naszym Czytelnikom Palestynę bardzo ciekawie jeden z księży pielgrzymów, który tam był. Pierwsza część opisu ozdobionego różnemi obrazkami z Palestyny ukaże się już w przyszłym numerze „Prawa Rolnika". Nasz obrazek przedstawia ogólny widok na Jerozolimę, stolicę Palestyny starej i dzisiejszej.



Skąd pochodzą nazwy miesięcy?

Jak tylko pamięć ludzka sięga, rok podzielony był na dwanaście części, to jest miesięcy, które otrzymały różne nazwy, zależnie od czynności gospodarskich w tych miesiącach wykonywanych, lub od odmian, jakie zaszły w przyrodzie. I tak:

Nazwa styczeń pochodzi od tego, że styka się w tym miesiącu stary rok z nowym rokiem.

Luty, znaczy tyle co srogi, okrutny, bo też jest to najzimniejszy i najsroższy do wytrzymania miesiąc tak dla zwierząt, jak i dla ludzi, ze względu na przednówek i zimno. Nazwa luty, to niejako symbol śmierci.

Marzec, poświęcony był dawniej słowiańskiej bogini budzenia przyrody, bogini i opiekunki dziewic, Marzannie. W dawnej Polsce z marzanny splecione wieńce puszczały młode dziewczęta do rzeki i z ich płynięcia wróżyły swą przyszłość. Niektórzy zaś twierdzą, że nazwa ta stąd powstała, że w tym miesiącu są częste przymrozki i to co róść zaczęło, często zmarza.

Kwiecień, bo w tym miesiącu pojawiają się pierwsze kwiaty, zakwitają sady, itp.

Maj, to bodaj czy nie najstarsza nazwa, wspólna wszystkim ludom aryjskim. Miesiąc ten poświęcony był bogini wzrastania, symbolizującej dojrzały wiek kobiety, bogini piękna i największego, lecz krótkotrwałego, jakgdyby majaczenia senne, znikającego rozkwitu przyrody, przepięknej bogini ułudy, Maji.

Czerwiec prawdopodobnie od czerwia, który się w tym miesiącu pokazuje.

Lipiec, od kwitnących w tym miesiącu lip.

Sierpień, bo w tym czasie odbywają się żniwa, a ponieważ dawniej znany był tylko sierp, stąd i nazwa miesiąca.

Wrzesień, bo wrzosy kwitną w tym czasie.

Październik, bo w tym czasie międli się len i konopie, oddzielając włókna od paździorów.

Listopad, nazwa wskazuje, że padają liście z układających się do snu zimowego drzew.

Grudzień, w przyrodzie spokój, a tylko ziemia zamarza w twarde grudy.

Pod zielonym sztandarem.

Z pracy Wojew. Zw. Zaw. Rolników.

Czem są komisje finansowe w Okr. Z. Z. R. i jakie są ich obowiązki?

W łonie Okręgowych Związków Zawodowych Rolników powstają różne projekty wspólnego pokrycia potrzeb gospodarczych. W szczególności gdy chodzi o sprowadzanie artykułów zapotrzebowania rolnego, które tylko w większych, a więc wagonowych transportach się opłacają, wyłania się potrzeba wybrania z pośród członków danego Związku kilku osób, **któreby ten Związek finansowo reprezentowały.** Jeżeli chodzi o interes gotówkowy — jak np. sprowadzenie soli — trzeba, aby wyłożyły one na razie potrzebne sumy pieniężne — i po otrzymaniu transportu, od członków drobne kwoty zebrały — albo, aby **w razie interesu kredytowego, a więc wekslowego — weksel taki podpisały** — a od członków przy rozdziale towaru drobne weksle zebrały i u siebie zatrzymały aż do czasu zupełnego spłacenia kredytu. Zaznaczyć należy, że Okr. Zw. Z. R. jest niejako rodziną wielką, związaną wspólnemi interesami, — wspólnemi celami i intencjami wzajemnej pomocy i opieki, — oraz że z natury rzeczy **członkowie majętniejsi winni wziąć na siebie rolę przedstawicieli** Okr. Związku na zewnątrz, tak w stosunku do władz wyższych, a więc Pow. Z. Z. R., Woj. Zw. itd. — jak również w stosunku do innych instytucyj, z któremi się w swej działalności stykają. Podobnie, jak osoby stojące na czele Związków zawodowych — których nie miejsce tu wymieniać — **całym swym majątkiem poręczają interesa członków Związków Zawodowych wobec Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego itp. instytucyj finansowych** — a nadto innych handlowych — winni majątkowo odpowiedzialni członkowie w okręgach objąć tę rolę w mniejszym zakresie, bo w stosunku do członków swego Związku Okręgowego.

Aby usprawnić Związek pod względem działalności gospodarczej, należy zatem niezwłocznie przystąpić do stworzenia komisji finansowej — z pośród najbardziej solidnych i majętnych członków i tej komisji powierzyć sprawy gospodarcze związane z obrotem pieniężnym i kredytowym.

Zadania komisji finansowej idą w trzech kierunkach:

1) Opinjuje ona sprawę oceny zapotrzebowania pożyczek dla członków i zdolności kredytowej ubiegających się o pożyczki. Komisja kieruje się tu względami rzeczowemi — broniąc interesu instytucji pożyczającej — jak również petenta. Sprawiedliwość tej oceny powinna być tak wysoka, aby w razie wątpliwości ze strony władz wyższych, członkowie komisji mogli zadokumentować swą opinję nawet swemi podpisami, jako ręczyciele.

2) Komisja finansowa zbiera od członków Związku pieniądze na sprowadzenie artykułów gospodarczych np. soli, zboża konsumcyjnego, mąki, otrąb itp. towarów, o ile nabycie ich w danej chwili możliwe jest tylko za gotówkę. W nagłych wypadkach wykładają członkowie komisji finansowej swe pieniądze — a następnie ściągają je po otrzymaniu towaru przy rozdziale. Dokonuje sprawiedliwego rozdziału towaru tak pod względem ilościowym jak i pieniężnym.

3) W razie sprowadzania towarów, które można uzyskać na kredyt, jak np. nawozów sztucznych, nasion, węgli, maszyn itp., — członkowie komisji wystawiają i podpisują weksel wspólny. Przy rozdziale otrzymują w zamian za to weksle drobne od poszczególnych członków, którzy biorą udział w danej akcji gospodarczej.

Okręgowe Związki, które rozumieją rację swego istnienia i które chcą korzystać w najszerszej mierze z dobrodziejstw, jakie daje dobra organizacja i akcja zbiorowa, winny niezwłocznie zaprowadzić u siebie komisje finansowe.

Wojewódzki Związek Z. R. w Krakowie.

Nasiona na kredyt.

Wobec częstych zapytywań o nasiona na sezon wiosenny — komunikujemy naszyma członkom, że mogą takowe nabywać za gotówkę i na kredyt **w Ziemiańskiej Spółce Handlowej w Krakowie ulica św. Jana 3 i w Związku Ekonomicznym Kółek Rolniczych w Krakowie ul. Wiślna 8.** W szczególności ta ostatnia instytucja rozporządza kredytem na cele zaopatrywania rolników w nasiona kwalifikowane.

Nasiona kwalifikowane są jednak drogie, a ceny np. zbóż wahają się od 60—80 zł. za 1 metr.

Zwracamy jednak członkom naszym uwagę, że na skutek starań p. Dra Stanisława Hofnokla, członka Wydziału Głównego Kr. Zw. Zaw. Roln. i prezesa Pow. Z. Z. R. w Nisku, Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych sprzeda Związkom Zawodowym i tańsze zboże siewne w dobrym gatunku, ale nie atestowane przez Sekcję nasienną. Wobec ograniczonego kredytu na ten cel, należy spieszyć z zamówieniami wprost do Zw. Ekonom. Kółek Rolniczych w Krakowie.

Naturalnie uwzględniane będą zamówienia zbiorowe całowagonowe — weksle na ten cel winny być podpisane przez członków komisji finansowej — po uprzedniem porozumieniu się ze Związkiem Ekonom. **Kredyt jest płatnym z końcem listopada 1928.**

Wojewódzki Związek Z. R. w Krakowie.

Pożyczki.

Wobec reorganizacji Związków wstrzymano chwilowo kredyty dla członków. Zauważono bowiem z dotychczasowej praktyki, **że nie wszyscy dłużnicy zdają sobie sprawę z charakteru pożyczki wekslowej i konieczności regulowania rat w terminie ściśle oznaczonym.** Powstają stąd nieporozumienia i koszta dla członków. Ponadto zauważono, że Prezesi i sekretarze częstokroć **nie zadawali sobie trudu zbadania stanu**

majątkowego petenta i jego charakteru jako płatnika. Co gorsza, zdarzały się wypadki, **że arkusze informacyjne były niesumiennie wypełniane i podpisywane.**

Wobec powyższego podaje się do wiadomości Związków:

1) że kredyty będą udzielane w wypadkach **rzeczywistej potrzeby osobom, które dotknięte zostały jakiemiś nagłemi stratami lub nieszczęśliwemi wypadkami, które grożą znacznemi stratami majątkowemi,**

2) że prośby o kredyty muszą być **należycie umotywowane** wyżej wspomnianemi stratami czy szkodami i niebezpieczeństwem dalszych strat,

3) że niezależnie od poświadczeń gminnych, które nadal obowiązują, prośby winne być **poparte przez komisję finansową i prezesa Związku,** który przyjmuje odpowiedzialność za petenta. Komisja winna zatem stwierdzić w prośbie fakta i zapewnić się o ich prawdziwości.

Ponadto zaznacza się, że osobiste interwencje petentów są niedopuszczalne i pozostaną bezskuteczne. Bezpośrednim zwierzchnikiem każdego członka jest Związek Okręgowy — następnie Powiatowy — i tylko tą drogą przesłane podania — tj. od Związku Okręgowego przez Powiatowy — Wojewódzki Związek będzie rozpatrywał i załatwiał.

Wkońcu nie możemy wstrzymać się od zwrócenia poszczególnym Zarządom uwagi, **że zachodzące tu i ówdzie wypadki lekceważenia sobie przez członków-dłużników obowiązku regulowania** długu w terminie, wywołuje bardzo ujemne skutki dla wszystkich, gdyż powoduje cofnięcie przez instytucje finansowe kredytów dla całego Związku i utrudnia nam zadanie niesienia pomocy rzeczywiście potrzebującym, a uczciwym członkom. — **Dlatego prosimy usilnie Zarządy Okręgowe, aby w ogólnym interesie cenzurowały należycie podania o pożyczki — oraz pilnowały żeby dłużnicy punktualnie ze swych zobowiązań się wywiązywali.**

Wojewódzki Związek Z. R. w Krakowie.

Ubezpieczenie bydła.

Przypominamy Zarządom Okr. Zw., że do tej pory nie zostały przesłane przez niektóre Zw. Okr. sprawozdania o stanie ubezpieczeń w poszczególnych powiatach względnie okręgach — a to w myśl okólnika wysłanego do wszystkich Powiatowych organizacyj Z. Z. R. Prosimy zatem o pośpiech w załatwianiu spraw.

Wojewódzki Związek Z. R. w Krakowie.

NOWY Z. Z. R. W MORDARCE.

W dniu 14 lutego b. m. odbyło się w naszej gminie poufne zebranie związku zawodowych rolników w lokalu urzędu gminnego. Referat wygłosił naczelnik gminy i odczytał statut zawodowego związku rolników. On też postawił wniosek o założenie takiegoż i w naszej gminie i uchwalono jednogłośnie i przystąpiono do wyborów Zarządu w następującym składzie:

Przewodniczącym wybrano miejscowego naczelnika gminy Antoniego Bulandę, zastępcą Józefa Kądziołkę, sekretarzem Antoniego Ociepkę, skarbnikiem Michała Rysia. Członkowie zarządu Jan Bulanda, Jan Biernat, Piotr Babroń, Franciszek Łyszczasz. Członków zapisało się 57. Uchwalono wkładkę członka 1 zł. rocznie, wpisowe 10 groszy. Uchwalono sprowadzenie za członków związku jeden wagon soli (i jednego wagona żużli). I uchwalono prosić wyższe władze związku zawodowych rolników o zajęcie się akcją sprowadzenia powyższych artykułów.

Na tem posiedzenie zakończono i protokół z posiedzenia podpisano.

Mordarka 14 lutego 1928 r.

Zarząd gminy zawodowego związku rolników.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



POD ZNAKIEM POSTĘPU.

Najwyższy czas drenować pola.

Wielkie korzyści z drenowania. — Dokładne obliczenie kosztów drenowania.

Wobec zbliżającej się wiosny czas najwyższy zdecydować się na meljoracje gruntów rolnych. Nie trzeba powtarzać o korzyściach, jakie meljoracje gruntowe przynoszą. Każdy chyba uświadomiony rolnik zdaje sobie z tego dokładnie sprawę — **że pole o uregulowanej wilgotności gleby daje wyższe plony — tak pod względem jakościowym jak ilościowym** — że ta poprawa wyraża się **w 50 i 100 proc. nadwyżki w stosunku** do zbiorów na polu niemeljorowanem. **A jednak brak niejednemu odwagi** do wyrażenia chęci w tym kierunku.

Boć przecież chodzi tu **o chęć i wolę,** o ten mały trud zgromadzenia się pewnego dnia i spisania protokołu o przystąpieniu do spółki wodnej. — Resztę zrobi już Związek Zawodowych Rolników i biuro techniczne, które w ostatnich miesiącach zostało zorganizowane przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem. **Koszta wstępne są tak minimalne, gdyż wynoszą około 5.50 zł. od morgi** — że to nie może być chyba powodem zwlekania!

Drenowanie gruntu jest drogie? Owszem, bo kosztuje od 500—1000 złotych za hektar. Lecz nie trap się bracie! — rola ci to wróci prędzej niż będziesz potrzebował zapłacić. **Bank Rolny da pożyczkę w wysokości 70 proc. kosztów — a 30 proc.** nie będziesz płacił, boć sam pomożesz przy pracy drenarki i za tę pracę ci zapłacą. Z własnej kieszeni nie wyłożysz w najlepszym razie ani grosza.

Bank Rolny daje pożyczkę bardzo tanią, oprocentowanie 5 procent w stosunku rocznym, a spłata zaczyna się po 3 latach od ukończenia prac meljoracyjnych — i trwa 5—9 lat.

Zobaczmyż, czy prawdą jest, że nic nie dopłacimy z kieszeni do tego interesu. A więc liczmy: Przyjąwszy, że koszt drenarki z ha wynosi zł. 100. W tem ro-

bocizna wyniesie najmniej połowę, tj. 500 zł. Powiedzmy, że właściciel wynajmie się do roboty kopania za wynagrodzeniem i zarobi co najmniej 300 zł. od ha. A więc koszt zmniejszy się o te 300 zł., pozostaje zatem kwota 700 zł. do zapłacenia. Tę sumę pożycza Bank Rolny na 9 lat z tem, że po 3 latach zacznie się płacić ratami półrocznemi.

Przeciętnie drobny rolnik zbiera na polach niedrenowanych 10 metrów zboża z ha, wartości 400 złotych. Po zdrenowaniu zbierze przynajmniej 50 procent więcej, a więc 15 m. wartości zł. 600 — a więc 5 m. więcej. **Te 200 złotych rocznie z ha stanowią czysty zysk** rolnika powstały wskutek drenowania. Ponieważ nadwyżka wystąpi zaraz w pierwszym roku po drenowaniu, więc liczmy: w ciągu 9 lat czysty zysk wyniesie **9 × 200 = 1.800 złotych,** dług w Banku Rolnym wynosi 700 złotych, **czyli w ciągu 9 lat po spłaceniu długu zostanie rolnikowi 1.100 złotych w kieszeni czystego zysku!** Dajmy na to, że odsetki wynosić będą 200 zł., to i tak pozostaje jeszcze 900 zł. w kieszeni. Dla najbardziej trwożliwych zróbmy jeszcze gorszy rachunek. Przyjmijmy, że **nadwyżka** z hektara wyniesie tylko 3 m. rocznie, tj. 120 zł., za 9 lat da to kwotę 1080 zł., a po spłaceniu długu Banku Rolnego zł. 700 × 150 zł. procentu i tak zostaje jeszcze 230 zł. zysku czystego — ale tak czarno nikt nie liczy. Daty statystyczne fachowców rolnych stwierdzają dowodnie, że w pięciu latach już spłaca się dług i koszt meljoracji — a całe dalsze i liczne lata przynoszą rolnikowi znakomite dochody — Pocóż zatem zwlekać! Nie wierzycie tym liczeniom rolnicy? — zatem zapytajcie we dworze! — tam gdzie grunta drenowano — niech Wam powiedzą, czy my Was wprowadzamy w błąd.

Meljoracja jest znakomitym interesem i niema tu żadnego ryzyka — a pożyczka nie obciąża normalnych dochodów majątku — lecz tę nadwyżkę, która grubo się opłaca.

Przystępujcie do dzieła i zwróćcie się do nas po szczegóły. Niema czasu do stracenia — gdyż w tym jeszcze miesiącu M. T. R. zamyka listę zgłoszonych meljoracyj.

Wojewódzki Związek Z. R. w Krakowie.

Jak uzyskać najlepszy nawóz?

W niektórych okolicach postępują tak, że gromadzą gnój w wysokich wązkich kupach, z których dołem gnojówka odchodzi całkiem na bok, deszcze je wypłukują, a z wierzchu wiatr i słońce suszy, przyczem cały nawóz wnet wygląda, jak kupa zbutwiałej suchej słomy. Tu strata na obydwie strony, bo co z gnojówką nie odpłynie, to wyparuje i ulotni się w powietrze. Ani topienie nawozu w wodzie, ani suszenie w wysokich stosach nie jest dobrem.

Jakże więc postępować, aby nawóz był zawsze średnio, jednakowo wilgotny od spodu aż do wierzchu?

1) Gnojowisko powinno być obsadzone drzewami dobrze ocieniającemi od słońca; najlepsze są wierzby i topole, także osiczyna nieźle rośnie.

2) Zakładając nowy stos nawozu, należy na dno gnojówki ułożyć cienką warstwę starszego, już przegniłego gnoju.

Nawóz po każdem wyrzuceniu ze stajni, powinien być równo rozścielony po całej gnojowni i doskonale utłoczony, ubity. Najlepiej mieć gnojownię ogrodzoną żerdziami lub płotem, wpędzać bydło i przegarniać przez dobrą chwilę, aby nawóz udeptało. Przez deptanie nawóz nasiąka lepiej wilgocią, a gnojówki nie wiele odpływa do zbiornika, a przez to nie ubywa nawozu tyle, jak ze sucho trzymanego wysokiego stosu.

3) W gorące dnie letnie, gdy czuć, że dużo uchodzi amoniaku, trzeba polewać nawóz nieco z wierzchu wodą, by go zwilżyć i oziębić, a rozkład przez to powstrzymać.

4) Każdą warstwę nawozu po wyrzuceniu ze stajni, przynajmniej raz na tydzień, przesypać należy torfem, ziemią morglowatą, próchniczną, kwaśną, torfiastą i dopiero potem udeptać i utłoczyć. W tym celu wolnym czasem trzeba przygotować sobie obok gnoju parę fur takiego materjału, marglu lub torfu, aby był pod ręką.

Kto chce jeszcze skuteczniejszy mieć nawóz, niechaj oprócz marglu w gnojowni posypuje nieco torfem w stajni, do ścieku na gnojówkę poza stanowiskami zwierząt, licząc mniej więcej dobre 8 garści na sztukę dziennie. Torf ten wyrzuca się razem z nawozem, a weń wsiąka wszelka ciecz nawozowa i zachowuje się doskonale bez straty. Przesypywanie marglem i torfem jest niezmiernie ważną rzeczą. Margiel i torf zatrzymują wilgoć i wszystkie gazy pożyteczne, któreby inaczej z nawozu uciekły w powietrze, ze stratą gospodarza. Koszt przytem bardzo niewielki, tylko trochę zapobiegliwości, starania i roboty, a tego przecież żaden pracowity rolnik żałować nie powinien. Trzeba tylko pamiętać, żeby nawóz po przesypaniu należycie utłoczyć, ubić lub udeptać bydłem lub końmi w równą warstwę. Najlepiej zdeptywać go codziennie.

5) W gospodarstwach małych robi się tylko jedną kupę nawozu na gnojowni, w większych trochę gospodarstwach lepiej jest podzielić gnojownię na dwie połowy i układać na wóz raz na jednej, raz na drugiej połowie, bo przez to mamy zawsze jednostajny gnój do rozporządzenia. Jeżeli mamy jeden tylko stos, to gdy wypadnie wywozić gnój na pole, musimy brać nawóz całkiem świeży jeszcze i wywozić go razem z nawozem, który na spodzie już przegnił; nie jednakowo się pole nawozi kawałkami i nie jednaki daje urodzaj. Lepiej jest zatem mieć na jednej kupie nawóz dawniejszy, a tuż obok na drugiej połowie układać nowy. Pomiędzy jedną a drugą kupą nawozu jest ściek i zbiornik na gnojówkę. Gdy się gnojownię urządza na dwie strony, to drugi stos zaczyna się układać po ukończeniu i przysypaniu ziemią pierwszego. Stos niema być wyższy jak na 1.25 metra.

6) Pompę do gnojówki daje się zwykłą o szerokiej rurze, u dołu sitem opatrzoną. Takie pompy samemu sobie sporządzić można, lub też gotowe we fabryce kupić. Gnojówkę najlepiej osobno używać do zasilania pól. Dawniej zalecano polewać gnojówką kupę nawozową, ale przekonano się, że przez to powstaje więcej staty najpożywniejszych w nawozie cząstek. Lepiej tedy, gdy nawóz miernie wilgotny, dobrze ubity, bez gnojówki, a gnojówka osobno.

Ceny ziemiopłodów i kronika rolnicza patrz str. 9.



Pamiętniki Inspektora tajnej policji.

W więzieniu.

Następne moje spotkanie z Mata-Hari miało miejsce w sądzie podczas rozprawy, oraz w więzieniu w St. Lazare, gdzie starałem się wydobyć od niej nazwiska szpiegów niemieckich. Podobnej misji nie podjąłbym się już po raz drugi.

Przedewszystkiem ofiarowałem jej kwiaty i owoce, które przywiozłem ze sobą, aby ułatwić sobie trudne zadanie. Prosiła mnie, abym zajął miejsce na stołku, a sama leżała na żelaznem, składanem łóżku. Miała na sobie czarną suknię, eleganckie lakierki i jedwabne pończochy. Włosy, bujne i jedwabiste rozrzucone w nieładzie, wywierały dziwnie przyciągające wrażenie. W czasie naszej rozmowy gryzła w zębach łodygi róż, które napełniały celę więzienną upajającym zapachem. Gdym jej wyjawił wreszcie cel mojej wizyty, spojrzała na mnie przenikliwie z poza nawpół przymkniętych powiek. Dokończyłem. Mata-Hari drgnęła gwałtownie, zerwała się z łóżka i z podniesioną ręką rzuciła się ku mnie; myślałem w pierwszej chwili, że chce mię uderzyć.

— Powiedział pan, że jestem szpiegiem i zdrajcą, a teraz chcielibyście, abym wydała wam ludzi, którym wiernie zawsze służyłam. Będę rozstrzelana, wiem o tem.Ale nie będę umierać z piętnem hańby na czole. Wynoś się pan!... Natychmiast!...

Wstałem ,ukłoniłem się i poszedłem ku drzwiom, które otworzyła mi dozorczyni. Nie przypominam sobie drugiej chwili w mojem życiu, w której byłbym tak zadowolony z opuszczenia celi więziennej.

W trzy dni później zajechał przed więzienie wóz trzeciego wydziału sądu wojennego, aby zabrać na miejsce kaźni tę uroczą kobietę. Umarła tak, jak żyła z wyrazem pogardy dla tych, których nazywała mordercami.

W tydzień później udało się nam na podstawie znalezionych przy Mata-Hari dokumentów wykryć w Paryżu prawdziwe gniazdo szpiegowskie. Znaleźliśmy tam projekt schwytania generała Petain'a i przewiezienia go w aeroplanie na stronę okopów niemieckich. Plan polegał na tem, iż siedmiu przebranych szpiegów niemieckich miało wtargnąć do pokoju generała Petain'a w kwaterze głównej, uśpić go przy pomocy narkotyku i uwieść w aeroplanie, który się miał opuścić po otrzymaniu sygnałów umówionych. Szpiegów wykryliśmy i rozstrzelano ich.

Po zawarciu pokoju powierzono mi zbadanie sprawy zniknięcia sznuru pereł, który zgubiła królowa hiszpańska podczas swego pobytu w Paryżu. Król Alfons XIII i królowa przyjechali do Paryża z Londynu i zatrzymali się w znanym hotelu. Bawili w Paryżu incognito.

Po powrocie z teatru królowa Ena stwierdziła brak sznura pereł. Otrzymałem instrukcję, aby traktować tę sprawę możliwie dyskretnie. Postanowiłem przedewszystkiem zbadać dokładnie personalja służby hotelowej, która miała styczność z apartamentami królewskiemi.

Podejrzenia moje skierowały się na pokojówkę, która jak się dowiedział jeden z moich detektywów, pozostawała w bliższych stosunkach z pewnym podejrzanym typem. Podejrzenia moje ugruntowały się jeszcze bardziej, gdym się dowiedział ,że owo indywiduum znajdowało się w garażu, skąd wyjechał automobil królewski.

Wkrótce wyjaśniły się szczegóły kradzieży. Pokojówka zdołała dostać się do pokojów królowej pod-

---

Błędny Franuś gada o wyborach.

Szanowna Redakcjo!

Wszyscy mi mówią, że Szanowna Redakcja, a przedewszystkiem Pan Redaktor, to chłopy zdatne do wszelkiego głosowania, a że i ja już dużo razy głosował więc kuli temu do Was się udaje jak swój do swego.

To żem nie znany Szanownej Redakcji to nic nie znaczy, bo jak mnie poznacie, to mnie tak pokochacie jak nieboszczyk Adam Ewę, gwoli której całe pół jabłka ze środka Raju sam sprefitował. Ale żeby wtedy był jaki zakład pogrzebowy, choćby Wolnego lub Concordji, czyli niezgody, toby był odrazu fiknął i byłby więcej światu Bożego nie oglądał. Ale, że tego wszystkiego a nawet i wyborów wówczas nie było, to mu tylko gula nie na brzuchu ino na gardzieli pod biedę urosła. I na tem się skończyło. Jeszcze teraz jak ino miałem co czasu wolnego od wyborów, to się tej łapczywości nieboszczyka Adama dziwiłem. Bo, żeby to była kiełbasa wyborcza, to ten pośpiech byłbym mu darował, co coby zjadł, toby było przynajmniej do czasu jego. Ale jabłko tak prędko do gardzieli wsuwać, żeby aż oczy mu na wierzch wylazły, to każdy temu dziwić się musi.

Źle na Was i na mnie, że tak daleko mieszkacie, bo się będzie trudno do Was dostać. Strasznie m się zmęczył, psiocąc chłopów, by jak nie na Ignaca, to na Wicka głosowali. I udało mi się wszyćko, dużo lepiej jak sam tego pragnąłem. To tylko bieda, że się te wybory skończyły, bo mi dobrze płacili. Wicuś kupił mi świadectwo przemysłowe kuli lepszemu gardłowaniu. To mi tak język rozwiązało, żem zaraz nawet w stajramcie o wyborach mówił. A jakem kłamał! Toby mi nie darował nawet ten czarny, którego nieboszczyk Twardowski w pole wywiódł. Przyszedłem do Brzeska, które jest na samym środku ziemi. Dlatego do niego bardzo łatwo kużdemu trafić. Jak nie krzyknę na rynku: Hrabiowie mandat z trzydziestki żydom za štery miljony złotych sprzedali, to aż ziemia się zatrzęsła. A te ucone w Krakowie hastronomy myślały, że z księżyca areoplan zleciał i tyle hałasu narobił. A to ja tak potężnie nakłamał. Zaraz to wzięli na auta i obwieźli po całym powiecie. I każdy co to słyszał, ściśle trzymają.

Tego Wam i wszystkim życzy prawyborca:

Błędny Franuś.

czas nieobecności osobistej służby królowej i skradła perły które zaraz też oddała swemu kochankowi pełniącemu funkcję szofera przy automobilu królewskim. Szofer zniknął tej samej nocy, ale zapomniał spełnić swą obietnicę i zabrać ze sobą kochankę. Rozesłałem za nim listy gończe, dziewczynę aresztowałem. W trzy dni później przydybano łotra w Tours. Dalsze badania doprowadziły po nitce do kłębka; okazało się, że złodziej sprzedał perły pewnemu apaszowi w Paryżu. Po doraźnej obławie we wszystkich podejrzanych spelunkach w Tours, odnaleziono i odebrano mu sznur pereł. Perły wręczone zostały ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu. Otrzymałem później list z podziękowaniem, oraz szpilkę do krawata z piękną perłą.

W ciągu mojej służby miałem sporo do czynienia z anarchistami i rewolucjonistami. Byłem pomocny swego czasu przy udaremnieniu zamachu na życie cara Mikołaja II i carowej w czasie ich pobytu w Paryżu. W otoczeniu cara znajdowało się blisko stu agentów tajnej policji rosyjskiej; chociaż naogół stosunki nasze z nimi układały się normalnie, muszę jednak wyznać, że ich metody wydawały się w Paryżu nieco dziwne i egzotyczne. (Koniec).

Czy wyrównałeś już prenumeratę?

6 LAT I JUŻ KRÓLEM.



Prawowity następca niedawno zmarłego Ferdynanda, króla Rumunji, król Michał obchodził w tych dniach właśnie 6-ciolecie swego życia.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Dzieje Baśki Murmańskiej. (4)

Rzecz polega na tem, żeby złożyć wszystkie cztery łapy do kupy, wielki palec do wielkiego palca, grzbiet zgiąć w pałąk i, oddawszy się całkowicie wartowi prądu morskiego, płynąć bez najmniejszego ruchu, z wytkniętemi nad wodę nozdrzami. Takie ułożenie ciała daje do skonałą równowagę i pozwala płynąć bez najmniejszego wysiłku po kilka dni z rzędu. Setki mil można w ten sposób przebywać z łatwością, trzeba tylko dobrze orjentować się, którędy jaki prąd płynie, gdyż prądy, jak wiadomo, krzyżują się w oceanie, niby linje tramwajowe w dużem mieście. Niedźwiedź, podróżujący z łapami razem złożonemi, z grzbietem w pałąk zgiętym, gdy łagodna woda jego długą sierść rozczesze i porozdziela na niezliczone, jakby wciąż powiewające pukle, podobny jest do rozczochranego kwiatu białej chryzantemy, oderwanej od łodygi i płynącej bezdrożami.

Ponieważ nie wiem, jak takie pływackie *clou* nazywa się w języku niedźwiedzim, nazywam je poetycznie: „robieniem chryzantemy".

Wypluskawszy się dowoli w zimnej jak lód wodzie, Baśka wynurzała się z nadbrzeżnej piany, nieskazitelnie biała i ponętna, niby Venus tamtych krain. Siadała w kucki na śniegu, wpierw przetarłszy i wymiętosiwszy go sempiterną, żeby się móc usadowić wygodnie. Przytem dymiła z mokrego futra w mroźne powietrze kłębami pary, niby pęknięty piec kaflowy. Siedząc tak i parując, oddawała się marzeniom.

Marzyła, jak marzy dziecko ludzkie, zanim pierwszy raz poczuje ,że czuje, i pomyśli, że myśli.

Czasami w jej marzeniach bezosobistych, powolnych, jak tętno natury podbiegunowej, powstawał obraz, którego nie rozumiała, wspaniały, jak rozblask zorzy borealnej.

Wzruszenia przedziwne podnosiły się z dna jej duszy, niby owe pęcherze powietrza, które z dna poruszonej wody rosną ku powierzchni sznurami jakoby szklanych paciorków, niżących się na niewidzialną nitkę. Czuła wówczas, że coś łechce ją w gardzieli coś łaskoce w nozdrzach. Więc poczynała kichać po kilkadziesiąt razy raz po raz.

Baśka, jak się tylko wzruszyła, rozpoczynała zaraz kichać. Brano jej to za złe. Kichanie wydawało się gromadzie niedźwiedziej dziką nieobyczajnością, jak wogóle wszystko, co nie było w zgodzie ze zwyczajami, uświęconemi wśród niedźwiedzi od dnia założenia północnego bieguna. Baśka od zwyczajów odbiegała, gdyż w przeciwieństwie do rówieśnic była skłonna do silnych wzruszeń bez powodu, a w następstwie tego — do kichania.

Wynikły stąd poważne zatargi z otoczeniem, a zwłaszcza ze starą niedźwiedzicą, która, chcąc Baśkę od nieobyczajnego zachowania oduczyć, nie szczędziła bolesnych razów łapą, uzbrojoną w pazury, zdolne jednym ciosem oskalpować lwa.

(C. d. n.).

Kronika rolnicza.

ROZWÓJ ROLNICTWA. Rolnictwo robi postępy z roku na rok. Świadczą o tem zarówno zwiększenie przestrzeni pod zasiewy, jak i zbiór poszczególnych gatunków płodów rolniczych.

Ilość powierzchni, obsianej w r. 1927 w porównaniu z r. 1926 zwiększyła się o 182.000 ha — nastąpiło to na skutek uprawy nieużytków i odłogów wojennych. Dotąd jednak nie osiągnęliśmy obsiewów z lat przedwojennych.

Różnica ta w porównaniu z r. 1913 wynosi dla pszenicy 214.000 ha, dla żyta 198.000, dla jęczmienia 21.000, owsa 129.000, natomiast uprawa kartofli wzrosła o 2.000 ha.

Natomiast zbiór z jednego ha podniósł się w r. 1927 znacznie nietylko w porównaniu do r. 1926, lecz również i lat przedwojennych.

Przed wojną wynosił z jednego ha w centnarach metrycznych dla pszenicy 12.4 — obecnie 13.0, dla żyta 11.2, teraz 11.6, dla jęczmienia 11.8, dziś 13.2, owsa 10.2 — 13.0, ziemniaków wreszcie 103 a teraz 132.

Zjazd weterynaryjny. W dniu 10 marca b. r. odbył się w Ministerstwie Rolnictwa zjazd inspektorów weterynaryjnych, oraz kierowników weterynaryjnych pracowni rozpoznawczych. Celem zjazdu było omówienie zagadnień, związanych z wprowadzeniem w życie nowej ustawy weterynaryjnej, mającej obowiązywać od dn. 1 kwietnia b. r.

Uprawa lnu. W dniu 16 bm. odbył się w Minist. rolnictwa konferencja w sprawie uprawy lnu. Kwestja należytej uprawy tej rośliny, jak również racjonalne zorganizowanie przerobu lnu i handlu tym produktem stanowi pierwszorzędne znaczenie dla kultury rolnej i dobrobytu ludności kresów północnych.

Na konferencję zostały zaproszone wszystkie czynniki interesujące się sprawą. Ministerstwo po wysłuchaniu fachowych opinji, zajmie się energicznie akcją podniesienia u nas uprawy lnu.

Komisja przemiału zboża. W dn. 14 b. m. obyło się posiedzenie prezydjum komisji normalizacji przemiału zbożowego.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono materjały, nadesłane przez poszczególne podkomisje, poczem ustalono wytyczne dla prac podkomisji. Mają one dotyczyć ustalenia typów ziarna i technologji przemiału, wyznaczenia różnych gatunków mąki i unormowania spraw w dziedzinie przetworów mącznych.

Organizacja pokazu koni.

Dnia 20 b. m. o godz. 10 i pół rano odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja w sprawie projektu przepisów o wystawach i pokazach koni, oraz o zasadach prób dzielności koni.

Konferencji przewodniczył będzie dyrektor departamentu chowu koni p. F. Jurjewicz z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych.

OD ADMINISTRACJI „PRAWA ROLNIKA“.

Wszyscy nasi Czytelnicy otrzymali w tym miesiącu rachunki z prośbą o wyrównanie zaległej prenumeraty. Prosimy więc, aby nikt nie uchylał się od tego obowiązku lub nie zwlekał z jego wypełnieniem i prenumeratę uregulował.

Import bydła polskiego do Czechosłowacji zakazany.

Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa zakazało zupełny import bydła z Polski z powodu panującej pryszczycy.

Tę krótką wzmiankę przyniosła ostatnio Ajencja Wschodnia. Rządząca obecnie w Czechosłowacji partja agrarjuszów od szeregu czasu pod pretekstem wymogów weterynaryjnych stara się utrudnić w sposób wyrafinowany eksport polskich produktów rolniczych, w pierwszym rzędzie zwierząt i mięsa z Polski. Dziwić się doprawdy należy miarodajnym czynnikom u nas w kraju, że w stosunku do tak „miłego“ sąsiada nie zastosują akcji odwetowej. Do Polski wprowadza się wielkie ilości produktów przemysłowych z Czechosłowacji, która jak wykazały liczne procesy o szwindle celne, służyła jedynie jako teren tranzytowy dla towarów pochodzenia z tych krajów, z któremi Polska znajduje się w walce handlowej. Dyplomaci czechosłowaccy eksportują do naszego kraju wielkie ilości przeróżnych orderów, wieszając je na prawo i lewo. Rolnicy polscy, czytając w prasie o tem, jak Czechosłowacja zachowuje się w stosunku do naszego kraju, muszą domagać się stanowczo, aby drapieżne pazurki czechosłowackiego lwa skierowały się w inną stronę, a nie na skórę polskich rolników.

Gospodarz.

Walka między rolnictwem, a przemysłem superfosfatowym.

Pomiędzy rolnictwem a przemysłem superfosfatowym toczy się walka o ceny superfosfatu na nadchodzący sezon wiosenny. Fabryki superfosfatu utworzyły kartel, występują wspólnie i starają się uzyskać jaknajwiększe ceny ze szkodą rolnictwa i całego kraju, gdyż wskutek wysokich cen superfosfatu rolnicy zaprzestają go używać, skutkiem czego jest zmniejszenie urodzajów. Różnica między ceną 100 kg. krajowego a zagranicznego superfosfatu wynosi 1 zł. 53 gr. — o tyle krajowy jest droższy, podczas gdy żyto droższe jest zagranicą. Byłoby niezbędnem, aby w razie oporu fabryk superfosfatu do zniżki cen, rząd zezwolił na przywóz do kraju bez cła superfosfatu zagranicznego, oraz aby w możliwie prędkim czasie przystąpiono do budowy Państwowej Fabryki superfosfatu, co jest zasadniczo w projekcie. Należy nadmienić, iż nie należąca do kartelu fabryka superfosfatu w Rędzinach p. Rudniki pod Częstochową podczas ostatniej kampanji jesiennej sprzedawała z zyskiem superfosfat o 5 groszy taniej na kilogramo procencie, niż fabryki skartelowane.

Doradca w sprawach rybactwa.

Ministerstwo Rolnictwa powołało p. Staffa, prof. Gł. Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, na doradcę fachowego w sprawach rybactwa.

Ceny orjentacyjne narzędzi roln. na sezon wiosenny.

Brony zygzakowe „Unia BZO2 2-polowe 4-bez. zęby płaskie 49.— zł., BZO4 3-polowe 4-bez. zęby płaskie 78.— zł., BZ2 2-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 69.— złotych, BZ5 3-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 104.— zł., BZ8 2-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 82.— zł.

Pługi syst. nowosądeckiego, ide Okólnik z dnia 14 lutego br.: bezkoleśne typu Sucheni Nr. 1 zł. 30.—, bezkoleśne typu „Unia" NAP. 1 zł. 36.—, bezkoleśne typu „Unia" NAP. 2 zł. 48.—, bezkoleśne typu „Unia" NAP. 3 zł. 60.—; kółka przednie do nich zł. 12.—, Trzesła zł. 7.—; wywrotowe przekładane dla górskich okolic: f. „Unia", „Parana" ENWN. z kółkiem zł. 28.—, ENW 27 z kółkiem zł. 119.—, BPW. z koleśnicą zł. 190.—, 2-skibowe f. „Unia" NPO. bez rolki podkładanej zł. 108.—, NNC. 1 bez rolki podkładanej 130.—, NNC. 2 z rolką zł. 162.—, NNC. 3 z rolką zł. 184.—.

Siewniki zbożowe trybikowe f. „Unia" 11-rzędowe 1¼ m. zł. 788.—, 13-rzędowe 1¼ m. zł. 833.—, 15-rzędowe 1½ m. zł. 908.—; NB. Siewniki większe — ceny na żądanie.

Siewniki do koniczyny i traw taczkowe f. „Unia" szczoteczkowe 3½ m. zł. 235.—.

Siewniki ręczne ogrodowe syst. „Planet" zł. 125.—, naramienne trybikowe „Ekonom" zł. 85.—.

Znaczniki 3-rzędowe Jordana do sadzenia ziemniaków zł. 105.—.

UWAGA: Ceny innych maszyn i narzędzi rolniczych na żądanie.

Dostarcza Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie Plac Szczepański.

Ceny nawozów sztucznych na sezon wiosenny 1928.

Żużle Thomasa 16% zł. 11.84, cytratowe 17% zł. 12.58, („Columeta" — lub „Gwiazda") zł. 13.32 za 100 kg. razem z workiem wagon Górny Śląsk.

Superfosfat min. 16% zł. 15.46, min. 18% zł. 17.18 za 100 kg. razem z workiem lub beczkami.

Superfosfat kostny 16% zł. 17.06, kostny 18% zł. 18.98 za 100 kg. razem z workiem lub beczkami loco wagon przy fabryce w Krakowie.

Kainit zł. 3.06 za 100 kg. luzem loco wagon kopalnia Kałusz.

Saletra chorzowska 15½% zł. 49.— za 100 kg. razem z workiem loco skład w Krakowie.

Wapno nawozowe: miał wapienny zł. 95.— za 100 q, wapno palone mielone zł. 420.— za 100 q, loco wapiennik.

Warunki kupna: Kredyt wekslowy do 15 listopada 1928 oprocentowany 9% rocznie. Weksle na nawozy sztuczne muszą być podpisane przez kilku poważnych rolników i do weksla winny być dołączone informacje o stanie majątkowym podpisanych osób na wekslu, zaświadczone przez miejscowy Urząd Gminny. Bliższe informacje na żądanie.

Zamówienia przyjmuje: **Ziemiańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. św. Jana 3. — poleca również nasiona i zboża siewne.**

KRAKÓW. CENY ZBOŻA:

Pszenica zł. 56.—57.—. Żyto 46.—47.—. Owies dworski 44.—45.—. Jęczmień 45.—47.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 7.50—8.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.—. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—8.50. Koniczyna suszona 17.—19.— zł.

NASIONA ROŚLIN. Ruch na rynku nasion, który z początku marca br. dość znacznie się wzmógł, uległ w ostatnich dniach wskutek panujących mrozów osłabieniu. Warunki sprzedaży są niezmienione. Sprzedaż odbywa się tylko za gotówkę, Przy zleceniach do wysyłki pocztą lub koleją obowiązuje wpłata 1/3 całej należności; resztę należności pobiera się przez zaliczenie. Notują w złotych **(pierwsza cyfra za 100 kg., druga za 10 kg., trzecia za 1 kg.):** proso 10 — 11 — 1.30, gryka brunatna 120 — 13.20 — 1.60, kukurydza srebrzysta oryginalna francuska 240 — 26.50 — 3.20, kukurydza 100 — 11 — 1.30, kukurydza na paszę 120 — 14 — 1.70, koński ząb 130 — 15 —1.90, nasiona roślin oleistych: gorczyca biała 150 — 16.50 — 2, mak biały 400 — 44 5, niebieski 300 — 33 — 4, niebieski selekcyjny 400 — 44 — 5, rzepak 120 — 14.40 — 1.75, rzepik 120 — 14.40 — 1.75, len Dołguniec oryginalny ryski 300 — 36 — 4.40, krajowy siewny 150 — 18 — 2.20, konopie selekcyjne 300 — 36 — 4.40, zwykłe siewne 150 — 18 — 2.20. Nasiona roślin oleistych, oprócz rzepaku, które należy siać w końcu lipca i w połowie sierpnia, sieje się w marcu, kwietniu a najpóźniej w maju, nasiona innych roślin przeważnie w maju.

Ceny bydła i świń za 1 kg żywej wagi w złotych:

	Warszawa 3/III 1928 r.	Lwów 10/III 1928 r.	Kraków 2/III 1928 r.	Poznań 6/III 1928 r.
Woły	1·75—1·30	—1·62	1·25—1·80	1·20—1·56
Buhaje		1·10—1·55	1·15—1·78	1·20—1·42
Krowy		1·10—1·60	0·78 1·68	0·90 — 1·48
Jałownik		—1.55	1·07—1·80	
Cielęta	0·80—2·00	1·05—1·48	1·25—2·00	1·12 1·60
Owce	—	—	—	1·06—1·20
Świnie mięsne	1·90—2·30	—1·70	1·95 - 2·20	1·40—1·88
Świnie tuczne		—		

Ceny nabiału za 1 l, kg lub szt. w złotych:

	Warszawa 6/III 1928 r.	Lwów 12/III 1928 r.	Kraków 8/III 1928 r.	Poznań 7/III 1928 r.
Mleko	0·50—0·60	—0·42	0·30—0·45	0·34—0·36
Śmietana kwaśna	0·80—2·00	0·80—2·00	1·80—2·40	0·89—1·20
Masło zwyczajne	6·60—6·80	7·40—7·60	6·30—6·60	6·00 - 7·00
Masło deserowe	7·00—7·20		7·40 - 7·80	7·40—8·90
Twaróg	0·80—2·40	0·80—2·00	—	0·90—1·30
Jaja sztuka	0·25—0·32	—0·16	0·12—0·14	—0·16

Sery. Z dniem 15 b. m. obniżono ceny niektórych gatunków serów. I tak: sery litewskie kosztują 4.80, holenderskie krajowe gat. II — 3.60 za 1 kg. Ceny innych serów bez zmiany. Dowozy dostateczne, tendencja słaba.

Ryby. Ceny ryb w tygodniu kształtowały się następująco: za 1 kg.: karp żywy 4.20 — 4.30, karaś żywy 3.00 — 4.25; w detalu za 1kg.: karp żywy 4.60 — 4.80, śnięty 3.50 — 4.00, lin żywy 4.00 — 4.80, śnięty 3.00 — 3.50, karaś żywy 3.00 — 5.00, śnięty 2.00 — 2.50, łosoś 7.00 — 8.00, sandacz mrożony 3.50 — 4.00, szczupak żywy 5.00 — 6.00, śnięty 4.00 — 4.50, leszcz mrożony 2.80 — 3.00, na lodzie 3.00 — 3.50, sum krajany 4.00 — 5.00, tarany mrożone 2.20, śledzie świeże 1.00, sielawy 3.50, średnica 1.80 — 2.20, drobnica 0.80 — 1.20.

Dowozy średnie. Tendencja utrzymana.

Dział poświęcony sprawom wychodźczym.

Tam, gdzie szukamy chleba.

Wychodźtwo polskie we Francji. (4)

Dola i niedola naszych górników.

W poprzednim numerze „Prawa Rolnika" opisaliśmy płace naszych górników we Francji. Podaliśmy tam ich zarobki, których wysokość zależy od kategorji do której dany górnik został zaliczony. Najlepiej oczywiście płacą w 1 i 2-giej kategorji, gdyż można zarobić dziennie od 23—26 fr. t. zn. od 8 do 9 złp., ale też do tej kategorji najtrudniej się dostać naszemu robotnikowi, chociaż posiada wszystkie kwalifikacje. Wprawdzie kontrakt między pracodawcą a górnikiem zawiera przepis, **iż robotnik polski posiadający te same kwalifikacje co robotnik francuski będzie należał do tej samej kategorji co robotnik francuski,** ale ten przepis jest bardzo często **świstkiem** papieru nie wykonywanym w praktyce. Któż bowiem orzeka czy dany górnik może przejść z niższej kategorji do wyższej? Pracodawca, który wolał będzie płacić robotnikowi mniej i przetrzymywać go, jak najdłużej w niższej kategorji. Zwyczajnie postępują w ten sposób przy ocenie czy dany robotnik może przejść do wyższej kategorji i otrzymać lepszą płacę. Przez dwa tygodnie nowo przybyli robotnicy tworzą specjalne drużyny i są poddawani różnym próbom. Po upływie tego terminu zostają przydzieleni do różnych kategorji. Ci zaś z robotników, którzy nie wykazali się żadnemi kwalifikacjami są używani jako manoeuvres t. zn. do pracy na wierzchu kopalni i są źle płatni. Awans zależy od sztygara ponieważ on składa raporty inżynierom jak, kto pracuje. Nieznajomość języka francuskiego jest nieraz poważną przeszkodą dla robotnika polskiego do przejścia do lepszej kategorji. Nierozumie on bowiem poleceń, uwag i rad sztygara i stąd powstaje dużo nieporozumień lub kłótni. Często się też słyszy ze strony naszych robotników skargi, iż mimo kwalifikacji fachowych używani są jako zwyczajni robotnicy gorzej płatni.

Skarżą się też nasi górnicy na to, że Francuzi **dają im w kopalniach najtrudniejsze i najbardziej uciążliwe prace,.** Wiadomo, że w każdej kopalni są pokłady węgla, które łatwiej lub trudniej wydobywać. Miejscami kopanie węgla jest straszną pracą, gdy trzeba kuć w skale czołgając się na brzuchu i będąc narażonym na niebezpieczne wybuchy gazów. Otóż ta ciężka praca dostaje się najczęściej naszym robotnikom a ponieważ jest on płacony od ilości wykopanego węgla przeto naturalnem jest, iż w tak ciężkich warunkach dużo wykopać nie może a tem samem i zarobek jest nieduży. Bolączką naszych górników i robotników przemysłowych **jest również częste samowolne zwalnianie się z pracy.** Nieraz z byle jakiego powodu robotnik traci pracę, bez względu na to czy jest ojcem rodziny. Niektóre kopalnie zwalniały samowolnie odrazu po kilkudziesięciu robotników. Ci nieszczęśliwi ludzie musieli szukać pracy gdzieindziej a nieraz się zdarzyło, że takiego bezrobotnego policja przyaresztowała za włóczęgostwo. Rząd polski powinien energiczniej przez swe władze konsularne we Francji zabiegać przeciw samowolnemu zwalnianiu przez pracodawców robotników. O ile robotnik pozostaje przez kilka lat na tem samem miejscu to zwyczajnie poprawiają się jego warunki bytu. Jest on już lepiej obeznany z warunkami i ludźmi, wśród których pracuje i może wtedy wyżyć sam i wyżywić swoją rodzinę. **Nasi robotnicy we Francji mają większe wydatki niż robotnicy francuscy.** Pochodzi to stąd, że Francuzi znają doskonale wszystkie miejscowe zwyczaje i środowiska, naszych zaś wyzyskują różni kupcy i handlarze czy to jeżeli chodzi o kupno artykułów pierwszej potrzeby czy to zmianę pieniędzy czy o prawa, które przysługują robotnikom do zniżonych cen za towary w współdzielniach. W pierwszych czasach pobytu robotnik nieraz płaci dwa razy drożej, niż robotnik francuski. (C. d. n.)

Do kogo się odnosi rozporządzenie o wstrzymaniu emigracji.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie częściowego wstrzymania emigracji. Na zasadzie tego rozporządzenia, wstrzymuje się emigrację osób, które w kraju, do którego zamierzają emigrować, nie posiadają **zapewnionej pracy,** ani zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo.

Ograniczenia powyższe nie mają zastosowania do osób, które zamierzają udać się do swoich małżonków, rodziców lub rodzeństwa, do osób, **które emigrują w charakterze osadników lub robotników, najętych do pracy,** do osób, które zamierzają emigrować do Stanów Zjednoczonych i Palestyny, wreszcie do **mężczyzn, którzy emigrują do Brazylji** oraz do mężczyzn, trudniących się pracą fizyczną, którzy zamierzają emigrować samotnie do Argentyny.

6090 czy 5982?

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie wiadomość o nowych przepisach imigracyjnych, wprowadzających jakoby od 1 lipca b. r. zmiany w liczbach obywateli poszczególnych krajów, którzy w roku fiskalnym 1928/29 będą mieli prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Według tych wiadomości kwota polska ma być podwyższona do 6.090 osób. Otóż, jak nas informują z wiarogodnego źródła, projekt prawa imigracyjnego, który między innemi, przewiduje zwiększenie kwoty imigrantów z Polski z 5.982 do 6.090 osób, dotychczas nie jest zatwierdzony przez izby ustawodawcze.

Życie Józefa Piłsudskiego
Wodza Narodu Polskiego. (6)

Przeprowadzenie przez granicę. — Gajowy Berdzik. — Nowożeńcy. — Historyczna kładka.

(Opisał organizator ucieczki p. J. Miklaszewski).

Zaledwie jedną noc spędził Piłsudski w Kijowie, skąd wyjechał w kierunku dawnej granicy austrjackiej. Oto opowiadanie p. Miklaszewskiego, jak udało się Piłsudskiemu przejść szczęśliwie granicę.

Jako student Instytutu Leśnego w Petersburgu należałem do rzutkiej i ruchliwej studenckiej organizacji PPS., która uwolniła Piłsudskiego.

Skończywszy Instytut i objąwszy posadę, nie zerwałem z PPS., przeciwnie, podtrzymywałem stałą żywą łączność, nietylko na miejscu działając, lecz co sobota jeżdżąc do Łodzi, gdzie prowadziłem pracę samokształceniową w kółku robotniczem.

Sulkiewicz, który mnie odwiedzał, nosił się nawet z zamiarem urządzenia u mnie drukarni „Robotnika". We wrześniu 1899 roku zostałem aresztowany za należenie do Koła Oświaty Ludowej i wywieziony do Petersburga, gdzie pociągano mnie również do odpowiedzialności za należenie do Polskiej Kasy Studenckiej.

Po trzymiesięcznem więzieniu w „Predwaritielnom zakluczenji" zwolniono mnie, lecz pozostawałem nadal pod nadzorem policji. O posadzie rządowej w kraju nie mogło być mowy. Pragnąc pracować dla swego społeczeństwa, oraz czuć i myśleć ze swojem społeczeństwem, objąłem w 1900 roku posadę kontrolera lasów w ordynacji Zamoyskiej i zamieszkałem w Majdanie Księżpolskim pow. biłgorajskiego, położonym niedaleko od dawnej granicy austrjackiej.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności terytorjalny zakres mej działalności służbowej dochodził do samej granicy, którą w tem miejscu stanowiła rzeczka Tanew. Gęste, zwarte, rozległe lasy sosnowe dochodziły do Tanwi, której koryto wciąż wije się i tworzy liczne wężownice i ostre zakręty, niezmiernie utrudniając pilnowanie granicy. Wobec tego Moskale wyrąbali na półtora kilometra od granicy szeroką i prawie prostą aleje, długości 14 kilometrów, na której stale czuwały posterunki straży granicznej, mogąc doskonale obserwować wszystkich przejeżdżających lub przechodzących przez tę aleję. Wąski zaś półkilometrowy skrawek lasu od alei do samej granicy był już zupełnie niestrzeżony.

Wszystkie te okoliczności postanowiłem wykorzystać w celu zorganizowania drogi dla literatury nielegalnej, szerzącej konieczność bezwzględnej walki z siłami najazdu.

Wśród gajowych znalazł się jeden, któremu mogłem całkowicie zaufać i który wkrótce stał się w tej akcji gorliwym moim pomocnikiem. Był to gajowy Berdzik, który obowiązany był czuwać nad całością powierzonych jego dozorowi lasów, położonych pomiędzy wsią Rybnica, leżącą tuż koło alei, o której wspomniałem wyżej, a granicą.

Po tamtej zaś stronie granicy, tuż przy austrjackim brzegu Tanwi, leżała wieś Rybizanty; mieszkańcy tej wsi z wielką łatwością mogli wykorzystywać sytuację i wyrządzać szkody w lasach ordynacji. Wobec tego Berdzik musiał wciąż strzec i chronić lasu, leżącego między aleją a Tanwią, skutkiem czego straż pograniczna doskonale go znała i pozwalała mu swobodnie przechodzić aleją o każdej porze dnia i nocy, nie poddając go, rzecz naturalna, żadnej rewizji. Tak samo straż znała i mnie, i również mogłem swoją bryczką swobodnie przejeżdżać przez aleję w kierunku granicy i z powrotem.

W Rybizantach poznałem chłopa Mikołaja Rybizanta, który podjął się odbierać bibułę, nadsyłaną na stację Lubycza koleji Bełżec—Lwów w przesyłkach kolejowych na okaziciela, i oddawać ją mnie lub gajowemu Berdzikowi, który ją znowu mnie dostarczał. Odemnie zaś odbierali dostarczoną w ten sposób „bibułę" Sulkiewicz, Wł. Rożen i inni, lub sam ją odwoziłem do Warszawy.

Tą samą drogą transportowałem i towarzyszy partyjnych, jadących od Galicji i z powrotem Ubierałem ich w mundury, lub nawet tylko w czapki ordynackich urzędników leśnych, i przewoziłem bryczką swoją ku granicy, gdzie oddawałem ich w ręce Rybizanta, który odstawiał ich do stacji kolejowej.

Tą właśnie drogą odbył się ostatni etap ucieczki Piłsudskiego, w którym i ja brałem udział.

Mianowicie w kilka tygodni po ucieczce Piłsudskiego ze szpitala, o której wiadomość szeroko rozniosła się po całej Polsce, przyjechali do mnie Sulkiewicz z Mazurkiewiczem. O ile mnie pamięć nie myli, zatrzymali się oni w Zwierzyńcu, osadzie urzędników ordynacji, u Moskalewskiego, obecnego Nadzwyczajnego Komisarza oszczędnościowego, z którym, jako należącym do Narodowej Demokracji, wówczas również partji nielegalnej i prowadzącej walkę z caratem, podtrzymywaliśmy przyjazne stosunki, wzajemnie świadcząc sobie przysługi w „zamiataniu śladów" przed władzami moskiewskiemi.

Na drugi dzień dałem Sulkiewiczowi i Mazurkiewiczowi czapki urzędników ordynacji, przyrządy do pomiaru drzewa i, robiąc z nich partję robotników, przeszedłem z nimi aleję, mówiąc posterunkowi, że idziemy obejrzeć i oszacować przeznaczone do sprzedaży drzewo. W ten sposób doszedłem z nimi do samej granicy, przeprowadziłem ich przez kładkę, którą zrobiliśmy, aby ułatwić sobie komunikację ze wsią Rybizanty. Jak zawsze oddałem ich w ręce Mikołaja Rybizanta, ażeby dowiózł ich do stacji kolejowej, skąd pojechali do Lwowa, gdzie Mazurkiewicz osiadł na długie lata.

Sulkiewicz, urządziwszy Mazurkiewicza we Lwowie, wrócił tą samą drogą, mając za towarzysza podróży św. p. posła Dra F. Perla, który jechał do Kijowa, do zorganizowanej na nowo drukarni „Robotnika". Z Sulkiewiczem, gdy wracał, ułożyliśmy wszystkie szczegóły przetransportowania do Galicji Piłsudskiego. (C. d. n.).

W wielkich stolicach świata.

Paryż — Serce Francji.

(Dokończenie).

Ale myliłby się ten, ktoby myślał, że wszystkie dzielnice Paryża są takie ruchliwe. Już po drugiej stronie Sekwany, przepływającej prawie przez środek miasta, ciągną się dzielnice, gdzie prawie zupełny panuje spokój. Taką jest dzielnica studencka, która ożywia się tylko w pewnych chwilach, gdy młodzież wysypuje się z licznych w tej dzielnicy położonych uniwersytetów i szkół. Jest to jedna z najstarszych dzielnic paryskich. Tu wznosił się stary Paryż, po którym zostało mnóstwo pamiątek. Stare kościoły, kilka zabytków architektonicznych z czasów rzymskich, stare domy. Najsławniejsze i najstarsze kościoły Paryża leżą w tej dzielnicy. Kościół św. Juljusza, zwanego Biednym, który zapada się coraz głębiej w ziemię, kościół św. Genowefy, patronki Paryża, wznoszący się na wysokiej górze, na której stoi też Panteon, olbrzymi budynek nakryty kopułą, gdzie Francuzi chowają swych najsławniejszych ludzi, tak jak my chowamy naszych na Wawelu. Śliczny jest mały kościółek, a raczej dwupiętrowa kaplica św. Ludwika, króla Francji, wybudowana przez tegoż potężnego i wielkiego króla. Ale żaden z tych kościołów nie dorównuje wielkiej i wspaniałej, olbrzymiej swemi rozmiarami katedrze Matki Boskiej. Widok tego



Widok na plac Tuilleries. Widać też jedno skrzydło dawnego zamku królów Louwru.

kościoła robi ogromne wrażenie. Kościół jest zbudowany w stylu gotyckim, a budowa jego trwała blisko trzy wieki. Wznosi się on na wyspie św. Ludwika w samym środku Sekwany. Nieraz w dawnych czasach służył do obrony, gdy wróg napierał. Nad głównem wejściem stoi 12 apostołów, wykutych w kamieniu. Po bokach zaś widać różne sceny z życia P. Jezusa pięknie rzeźbione.

W świątyni samej panuje zmrok, który rozświeca tylko trochę dostające się do wnętrza przez wielkie różnokolorowe okna światło dzienne. W tym to kościele odbywają się raz na tydzień słynne kazania księdza Samson, wielkiego kaznodzieji francuskiego, na które przychodzi po kilka tysięcy ludzi. Najstarsze kościoły w Paryżu to te, które wymieniliśmy. Jest jednak wiele innych nowszych zbudowanych w 19 i 20 stuleciu. Do tych należą kościół św. Magdaleny, zbudowany przez cesarza Napoleona, którego budowa trwała około 10 lat, następnie wielka bazylika Serca P. Jezusa na górze Montmatre, która panuje nad całym miastem i wiele innych. Kościół polski, przy którym znajduje się Misja polska leży w samym środku miasta. Należy on do mniejszych kościołów. W środ-



Plac zwany Gwiazdą. Na środku stoi Łuk Tryumfalny.

ku miasta leży też nad Sekwaną dawny zamek królów francuskich, który nazywa się Louvre. Jest to olbrzymi budynek, którego skrzydła tworzyły dawniej czworobok, ale jedno z tych skrzydeł zostało spalone podczas rewolucji w r. 1870, tak, iż dzisiaj pozostały tylko trzy inne. Zamek ten budowali prawie wszyscy królowie przez długie wieki, gdyż w owych czasach budowa każda posuwała się bardzo powoli naprzód i była niezmiernie kosztowną. Najwięcej jednak przyczynili się do budowy królowie Henryk IV i Franciszek I. Nasz obrazek przedstawia właśnie dawny zamek królewski. Wprost naprzeciwko Louvru, ale w odelgłości 3 kilometrów stoi Łuk Tryumfalny, wybudowany przez Wielkiego Napoleona. Pod tym łukiem przechodziły zwycięskie wojska francuskie, które pod wodzą Napoleona rozgromiły w szeregu bitew Prusy, Austrję, Rosję, Niemcy. Na Łuku wyryte są nazwiska wszystkich Marszałków Francji. Widnieje tam też i nazwisko polskie Księcia Józefa Poniatowskiego, który dowodził wojskami polskiemi w czasie kampanji napoleońskiej i bohatersko zginął na polu walki.

Wogóle w Paryżu są różne pamiątki polskie. W kościele St. Germain des Prés znajduje się piękny nagrobek króla Jana Kazimierza, który tutaj życie zakończył, jako zakonnik po swej abdykacji z tronu. Nasz król hojnemi datkami przyczynił się znacznie do wybudowania klasztoru znajdującego się przy kościele. Do takich pamiątek należy stary dom polski nad Sekwaną na Quai d'Orleans, gdzie mieści się obecnie bibljoteka polska. W domu tym zbierali się nieraz nasi emigranci-powstańcy z r. 1830 i 1863. Starą naszą polską instytucją jest Zakład św. Kazimierza, prowadzony przez Siostry Miłosierdzia, Polki, który dawniej służył za schronisko weteranom z pow-



Jak kraj obchodził imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Po raz pierwszy obchodzono w całej Polsce tak uroczyście imieniny Marszałka jak tego roku w dniu 19 marca. W Warszawie uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze odprawionem przez ks. kardynała Kakowskiego. Całe przedpołudnie odbywały się wielkie zebrania, na których wygłoszono przemówienia na cześć solenizanta. Po południu olbrzymi tłum przez kilka godzin wznosił okrzyki entuzjastyczne pod Belwederem, gdzie mieszka Marszałek. Tymczasem po mieście krążyły liczne orkiestry wojskowe, a całe miasto zostało udekorowane flagami narodowemi. Rano o g. 9 armaty dały 3-krotnie salwy. W Krakowie, Poznaniu i innych miastach dzień 19 marca był obchodzony równie uroczyście. We wszystkich teatrach odbyły się patrjotyczne przedstawienia. Znamiennym faktem jest, iż Marszałek nie brał udziału w uroczystościach, ponieważ nawał pracy nie pozwala mu na to. Oto najlepszy przykład, który dał Marszałek krajowi: najpierw pracować, a potem świętować.

Marszałek Sejmu.

Marszałkiem Sejmu zostanie najbliższy współpracownik Marszałka Piłsudskiego w Rządzie wicepremjer Bartel. Nie wiadomo, kto zostanie marszałkiem Senatu. Wymieniają księcia Zdzisława Lubomirskiego i Bojkę.

Nowe układy z Litwą.

Nowe układy z Litwą rozpoczną się nareszcie 30 marca w Królewcu. Na te układy, które mają zakończyć nasz spór z Litwinami, pojedzie minister Zaleski.

Nowy nuncjusz papieski u Prezydenta Mościckiego.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjmował uroczyście nowego nuncjusza. Nowy nuncjusz kardynał Marmaggi wygłosił przemówienie, w którem powiedział:

„Panie Prezydencie! W tej uroczystej chwili nie mogę nie pominąć, że mam zaszczyt objąć stanowisko zajmowane niegdyś przez samą Głowę Kościoła, jako pierwszego nuncjusza w Polsce Odrodzonej. Przywiązanie tego Narodu semper fidelis w ciągu wieków do świętego Kościoła, jest jednym z najpiękniejszych tytułów do uwielbienia ze strony katolików całego świata, podobnie, jak walki o wolność i niepodległość, prowadzone aż do dnia, gdy kraj ten znalazł się na zawsze wśród wielkich narodów Europy".

Jak winszował Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu imienin przedstawiciel włościaństwa.

Nie brakło w delegacjach składających życzenia Marszałkowi i licznych delegacyj ludności włościańskiej. Wśród wielu powinszowań znalazło się także „Wiązanie" imieninowe, nadesłane p. Marszałkowi przez chłopa ziemi miechowskiej Andrzeja Deja z Wi..kowa. Szczery ten, serdeczny wiersz kończy się następującą strofą:

Miejże i dzisiaj ten lud w obronie,
Od ostatniego Piasta bierz wzór;
Rządź Polską, kiedyś ujął rząd w dłonie,
A lud za Tobą stoi jak mur.

Wizyta ks. biskupa z Kanady w Polsce.

Ks. biskup Prudhomme w Princ Albert w Kanadzie wyjechał w czasie lutego z pielgrzymką francusko-kanadyjską do Ziemi Świętej. Aby zapoznać się ze stosunkami w Polsce ks. biskup przybędzie do nas i odwiedzi Warszawę, Kraków, Poznań, Lwów i Częstochowę. Ksiądz biskup Prudhomme jest szczerym przyjacielem Polski, uczy się naszego języka, zna historję naszego narodu i opiekuje się emigracją polską w Kanadzie. Będąc przekonanym o doniosłem znaczeniu prasy katolickiej, ksiądz biskup pragnie, aby wychodząca po polsku w Kanadzie „Gazeta Katolicka" dotarła do każdego domu polskiego w tym kraju.

Dwa wyroki śmierci.

Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę Ireny i Tichona Mostepaniaków, skazanych przez sąd okręgowy na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie Teodora Zająca, 17-letniego syna Mostepaniukowej z pierwszego małżeństwa. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci.

W Poznaniu (po raz pierwszy w tem mieście) skazano niejakiego Stanisława Bukowskiego ze wsi Kaplina na śmierć przez powieszenie za zamordowanie swojego ojca.

„Prawo Rolnika" jest pismem bezpartyjnem.

---

stania z r. 1863 a obecnie wychowuje dzieci wychodźców polskich. Jest też w Paryżu kilka wielkich pałaców, które należały albo należą jeszcze dzisiaj do znanych rodzin polskich. Nazywają Paryż nieraz „miastem świateł". Nazwa to słuszna, gdyż Paryż należy do najlepiej i najefektowniej oświeconych miast. Na wszystkich mostach przechodzących nad Sekwaną, a jest ich 15 są latarnie o innym kolorze. Każdy plac jest inaczej oświetlony. Pozatem mnóstwo jest reklam świetlnych, które płoną długo w noc. Bo też życie w Paryżu nie kończy się przed 3 rano. Ludzie mają się gdzie bawić, bo jest przeszło 100 teatrów i kilkaset kin i mnóstwo zabaw i tańców. Zjeżdżają dla nich z całego świata najbogatsi ludzie i trwonią swój grosz lekkomyślnie. Najwięcej bawią się Amerykanie dopóki mają w kieszeniach dolary.



Przypomnienia na miesiąc marzec.

Aby ogródki wiejskie były ozdobą domów gospodyń, przypominamy, iż trzeba zakupić nasion kwiatów i wysiać je w odpowiednim czasie. Oto spis: Groszek pachnący, maki pełne, łubin purpurowy, słonecznik ozdobny, wilec (Ipomea), rezeda, nasturcje, nagietki, maciejka, astry, lewkonje, goździki. Kwiaty doniczkowe przesadzić.

*

Zrobić porządki domowe, uprzątnąć strych, spiżarnię, komórki wszelkie, sklep czyli piwnicę, wyrzucić zepsute kartofle i włoszczyznę, wietrzyć piwnicę w słoneczne dni.

*

Kury dobrze żywić, bo niosą dużo, nasadzić ile tylko się da na jajka od **dobrych niosek,** jeśli niema kwoki, zmusić indyczkę do wysiadywania.

*

Pod koniec miesiąca siać marchew, pietruszkę, groch. Na rozsadniku: kapustę, kalarepę, brukiew, sałatę, rzodkiewkę. W inspektach siać nasiona warzyw i kwiatów na rozsadę.

Zużytkowanie nawozu końskiego w gospodarstwie kobiecem.

Zima w kurnikach źle wpływa na niesność kur. Chodząc po zimnej podłodze podlegają obok tego przeziębieniu nóg. Dlatego zabiegliwe gospodynie chcąc mieć jajka niedługo po Nowym Roku, przed nastaniem mrozów wyścielają podłogę w kurniku dość grubo nawozem końskim, a następnie jak i w innych budynkach z inwentarzem potrząsają codziennie świeżą słomą.

Po ustaniu mrozów, w marcu mniej więcej, wywozi się nawóz.

Jeśli w chlewni wybucha epidemja, obok stosowanych innych środków zaradczych, ściele się dość grubo w chlewach nawóz koński. Środek ten zmniejsza szerzenie się zarazków.

Na post.

STRUCLE.

Ogólne uwagi o pieczeniu strucli.

Uwagi o przyrządzaniu ciasta i pieczeniu są w zupełności takie, jak podano poprzednio przy bułkach.

Cała sztuka ładnego upieczenia strucli polega na wyplataniu i ułożeniu na blasze.

Koniecznym warunkiem udania się strucli jest mąka sucha i wygrzana, oraz ciasto gęstsze jak na bułki, bo takie może dłużej rosnąć i nie rozleje się. Na blasze strucle rosną godzinę.

Przed wsadzeniem strucli do pieca smaruje się je rozbitem żółtkiem i posypuje strucle niesłodkiem makiem, zaś strucle słodkie grubo tłuczonym cukrem albo grubo krajanemi migdałami, względnie już po upieczeniu polewa się je lukrem przeźroczystym.

Po wyjęciu z pieca należy strucle wyjąć z blachy i położyć na stole; bowiem odparzają się, gdy leżą za długo na blasze.

Strucle postne.

Pierwszy sposób:

4 litry suchej mąki, 1 i pół litra mleka letniego; 12 dkg. drożdży, szczypta soli, 1 łyżka czarnuszki.

Cztery litry suchej mąki rozczynić półtora litrem mleka letniego i dwunastoma dkg. drożdży. Wymiesić dobrze ciasto tak, żeby od rąk odstawało, trochę posolić i postawić w cieple, aby podrosło.

Po dwóch godzinach brać po kawałku ciasta i wyrabiać na stolnicy długie plecione strucle. Gdy podrosną na blasze, posmarować je rozbitem jajem, posypać czarnuszką i wstawić do dobrze gorącego pieca na godzinę.

Strucle postne.

Drugi sposób:

1 l. mąki suchej, 1 l. wody letniej, 8 dkg. drożdży, 1 łyżka czarnuszki lub anyżu.

Mąkę rozczynić letnią wodą i ośmioma dkg. drożdży. Zaraz potem wymiesić tak, aby ciasto od rąk odstawało, trochę je posolić, wsypać czarnuszkę, i postawić w cieple, ażeby wyrosło.

Następnie brać po kawałku ciasta, wyrabiać na stolnicy długie plecione strucle i układać na blasze posmarowanej masłem i wysypanej bułką.

Gdy strucle podrosną na blasze, posmarować je rozbitem żółtkiem, posypać czarnuszką lub anyżkiem i wstawić do bardzo garącego pieca.

CENY MASŁA od dnia 15 b. m. nieco podniesiono. Obecnie wynoszą: w hurcie za 1 kg.: masło wyborowe 7.40; w detalu za 1 kg.: wyborowe 8.00, deserowe gat. I — 7.70, gat. II — 7.00, stołowe lekko solone 7.40, mleczarskie solone 6.60, osełkowe 6.40. Dowozy skutkiem mrozów zmniejszone, tendencja mocniejsza. Zapotrzebowanie z powodu postu dość znaczne. Na rynkach angielskich i berlińskich tendencja mocna. Eksport wzrasta. Za gatunki wyborowe w eksporcie osiąga się cenę 6.80 do 7.10 zł. za 1 kg. franco stacja wysyłająca.

Jaja. Skutkiem ostatnich mrozów na rynku jaj zapanowała pewna dezorjentacja. Ceny, skutkiem braku towaru i zmniejszonego dowozu z powodu zimna, znacznie podskoczyły. Wiele towaru niezbyt starannie opakowanego uległo w czasie transportu częściowemu zniszczeniu. Ceny wynoszą w hurcie warszawskim 210 do 220 zł. za skrzynię (1440 sztuk), w detalu cena **wynosi 18 gr. za sztukę.** Dowozy średnie, tendencja wyczekująca.

Rzeczy ciekawe.

Niezwykły pochód szczurów.

Podczas powodzi, spowodowanej ulewnymi deszczami w dolinie Lea, w Anglji, zdarzył się ciekawy fakt masowej emigracji szczurów. Kilkutysiączna armja wyruszyła pewnego dnia gościńcem w Edmonton, pod przewodnictwem starego, ślepego szczura. Robotnicy idący tą drogą musieli cofnąć się przed tą ogromną i zbitą masą, cykliści zawrócili z drogi. Pochód czworonożnych uciekinierów przedstawiał widok tak groźny, że nawet najodważniejsze psy odmówiły zbliżenia się do nich. Dopiero samochód ciężarowy zmusił je do ustąpienia z gościńca. Skierowały się wówczas ku lasowi w Epping i znikły z horyzontu.

Kogo bolszewicy uważają za swoich wewnętrznych wrogów.

„Krasnaja Gazieta“ zmuszona jest, nie bez oczywistej przykrości stwierdzić, że olbrzymia większość siedzących obecnie po więzieniach sowieckich przestępców należy do warstw robotniczych, względnie włościańskich. Mianowicie, z oficjalnych raportów wynika, iż w dniu 1-ym października 1927 r. przebywało w więzieniach Leningradu 2.329 robotników (37%), 989 urzędników sowieckich (16%), 1601 chłopów (26%), 271 niepracujących zawodowo (4%), 120 bezrobotnych (2%), 749 „zdeklasowanych“ i recydywistów (12%), oraz 3% „różnych“. Okazuje się więc, iż w Republice włościańsko-robotniczej 4/5 stanowią właśnie ludzie pracujący. Na prowincji sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż „warstwy rządzące“ dostarczają 91% aresztantów.

Azjatycki król u Papieża.

Władca Afganistanu, Amanullah, będąc w swej podróży europejskiej w Rzymie, złożył wizytę Ojcu chrześcijaństwa. Papież przyjął uroczyście króla króla Amanullaha, jak w roku ubiegłym dopuścił przed swe oblicze innego wschodniego władcę, mianowicie króla Egiptu. Dotychczas królowie udawali się do Watykanu w złoconych karocach papieskich, obecnie jednak, zgodnie z nowem rozporządzeniem Ojca św. karety zostały zastąpione nowoczesnemi samochodami, na których widnieją herby papieskie.

O godzinie 10 rano 5 limuzyn zatrzymało się przed Grand Hotelem, w którym mieszka król Amanullah. Afgański władca w otoczeniu świty i gwardzistów papieskich udał się do Watykanu. W podwórzu powitał go oddział szwajcarów, zaś orkiestra odegrała hymn afgański, który opiera się na motywie muzułmańskiej modlitwy.

Papieski mistrz ceremonji wprowadził króla oraz jego teścia, ministra spraw zagranicznych i członków świty do małej sali tronowej, w której Ojciec św. oczekiwał gości. Papież i król Afganistanu zajęli miejsca na dwóch tronach. Rozmowa prowadzona za pośrednictwem tłumaczy trwała piętnaście minut.

Ku ogólnemu zdziwieniu władca Afganistanu nie zastosował się do tradycyjnego zwyczaju przyklękania przed Ojcem św. i ucałowania jego ręki, ograniczył się bowiem do złożenia mu głębokiego ukłonu. Na zakończenie audjencji Ojciec św. ofiarował gościowi oznakę Złotej Ostrogi oraz przepiękną minjaturę.

ODROCZENIE PROCESU GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO.



Tadeusz Rozwadowski, generał W. P.
Z powodu choroby został ponownie odroczony proces generała Rozwadowskiego. Chodzi tu o proces polityczny.

Słoń skazany na śmierć.

W bazylejskim ogrodzie zaoologicznym zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek.

Utrzymywany w tym ogrodzie wielki słoń Johnny, porwał nagle trąbą swego dozorcę i podniósłszy go, uderzył nim kilkakrotnie o żelazne sztaby swego ogrodzenia z taką siłą, że biedny dozorca zginął na miejscu.

A nie była to pierwsza zbrodnia, którą popełnił Johnny; już bowiem w 1923 r. zabił prawie w ten sam sposób innego dozorcę.

Wobec tego zarząd postanowił zgładzić niebezpieczne zwierzę i poprosił znanego w Bazylei strzelca, aby podjął się tej egzekucji. Strzelec zgodził się na propozycję i jednym celnym strzałem z karabinu w łeb słonia, powalił go trupem. Johnny zatem przypłacił życiem swe zbrodnicze instynkty.

RÓŻNE WESOŁE ŚPIEWKI.

A poznać ci, poznać słowika po głosie
Złodzieja po oczach, pijaka po nosie.
Bardzo mi wygodnie, że mam nosek duży,
Natychmiast poczuję, gdzie się pieczeń kurzy.
Z tamtej strony wody, stoi chłopiec młody
Żeby mi go dali, pościłabym środy,
Pościłabym środy, suszyłabym piątki,
Żeby mi się dostał na Zielone Świątki.

Sprytni oszuści.



Oszuści przebrani w szaty duchowne. W tych dniach aresztowano w Warszawie trzech oszustów, przebranych w szaty duchowne, którzy dokonali wielu kradzieży i oszustw. Podajemy ich fotografje, a mianowicie: Od lewej ku prawej: Tomasz Zadębski, Piotr Stanikowski, który ofiary swe hypnotyzował i Bolesław Matejak, były żandarm.

Łańcuch prasowy coraz dłuższy!

Przedłuża się nasz łańcuch prasowy coraz więcej. Przybywa w nim ogniw tak, że je wkrótce nie zdołamy policzyć. **P. Pikulski Jan** z Łęk wykuł nam nowe ogniwo z pięciu złotówek, p. **Mizera Józef** z Bielczy tak samo z pięciu złotówek, a pani **Kazimierzowa Popielowa** gospodyni z pod Miechowa z dziesięciozłotówek. Mamy zaś nadzieję, że p. Popielowa wezwie inne jeszcze gospodynie do wykucia nowych ogniw, a wtedy nazwiska wezwanych podamy w „Prawie Rolnika".

P. Gabryel Bolesław — sędzia w Dąbrowej złożył na łańcuch prasowy kwotę 5.— zł. i podaje następców:

1) **Bogusz Edward** — 2) **Chilewski Aleksander** — 3) **Zdrazilek Mieczysław.**

P. Jan Pikulski gospodarz z Łęk wzywa ze swej strony do złożenia pewnych kwot na fundusz prasowy „Prawa Rolnika" p. **Józefa Łasińskiego** z Przyborowa **p. Franciszka Przepiórkę, p. Stanisława Brózkę, p. Benedykta Lurka, p. Stanisława Kanię, p. Józefa Wolszę z Brzeska, p. Franciszka Sęka z Łęk, p. Stanisława Kargola z Łęk.**

Józef Mizera z Bielczy, pow. Brzesko, następujących:

W. P. **Wacława Rudnickiego** z Subczyna, **Franciszka Salamona** w Jasieniu, **Józefa Rogóza** w Borzęcinie, **Piotra Kubalę** w Dębinie, **Ludwika Kubalę** w Dębinie, **Jana Mączkę** w Zabawie Nr. 59, **Wojciecha Pachowicza** w Zabawie, **Jakóba Dobka,** Wał-Ruda, **Jana Fudaleja,** Wał-Ruda.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. C. w Krościenku. Bardzo dziękuję za wiadomość o śmierci p. Józefa Gawła, która mnie bardzo zmartwiła. Ze śp. Józefem Gawłem miałem sposobność zetknąć się podczas moich studjów na uniwersytecie. Pracował dużo społecznie i oddany był szczerze sprawie ludowej. Szkoda, że taki pracownik tak szybko nas opuścił.

Prawda, że wybory nie wypadły dla nas pomyślnie, ale ilość głosów, jaka padła na naszą listę jest dowodem naszej siły. Oczywiście jest wielką szkodą, że nasz reprezentant nie wszedł do Sejmu, ale mimo tego rozwój Związku jest zapewniony.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

Odpowiedzi.

Usiądź, a dowiesz się.

Ten, co spadnie z drabiny, bo prędzej znajdzie się na ziemi.

Naturalnie nie lato, tylko zima.

Niema żadnej, bo jeden i drugi odchodząc od człowieka wiedzą, czego mu brakuje.

Samcem, bo samiczka nie zamknęłaby dzióbka.

Złodziej, bo ciągle pragnie tylko cudzego dobra.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.